GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 115.** 28. września 1833.

Dzisiejszy numer Gazety jest ostatnim dla Panów Prenumeratorów na trzeci kwartał r. b.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Dyrekcyja zakładu galicyjskiego dla głuchoniemych poczytuje za swoję powinność, podać znowu do wiadomości publicznéj wypadek egzaminu, odprawionego z końcem roku szkolnego 1832—1833 z wychowańcami tego zakładu.

Egzamin odprawiony został z 16 młodzieży, z których 12tu ubogich lub siérot bez pomocy, umieszczonych w konwikcie zakładu, kosztem tegoż zakładu było żywionych, odziewanych i we wszystkie potrzeby opatrywanych; pięciu zaś bądź w domu swych rodziców chowanych, bądź u dobroczynnych mieszczan téj stolicy dla nauczenia się jakiego rzemiosła umieszczonych, chodziło do szkoły zakładu. Oprócz tych, dwaj urodzeni młodzieńce (szlachta), u nauczyciela zakładu na stancyi i wikcie bądący, uczęszczali do szkoły zakładu na naukę.

Wypadek egzaminu odpowiedział dokładnie pracy, łożonéj na wykształcenie tych, od przyrodzenia upośledzonych osób; owszem usiłowania nauczycieli widocznym uwieńczył postępem: chłopcy bowiem (głuchoniemi) c z y t a l i p i s a n e i d r u k o w a n e s ł o w a i złożone z pojedynczych słów z d a n i a; wypisywali i rozwiązywali mniéjsze z a d a n i a r a c h u n k o w e; *w y m a w i a l i* słowa i całe z d a n i a, których znaczenie j e s t a m i wprzód wyrażali; słowem: obecni temu egzaminowi przełożeni zakładu, żądający przed publicznością popisu od swych uczniów nauczyciele, zgoła wszyscy z rozkoszą dziwili się takiemu rozprzestrzenieniu objęć u istot, o dwa zmysły upośledzonych.

Równie skutecznie działał jks. katecheta na rozwinięcie pojęć o moralności i religii, i ze wspólnego nauczycieli usiłowania widoczny okazał się skutek, że ci nieszczęśliwi mogą powoli do życia społecznego być wprowadzeni i na użytecznych obywateli usposobieni. Przytém rozwijają się zdolności ich w przedstawieniach obrazowych, rysunkach, robotach z klejonego papiéru i innych pomniéjszych ręcznych, jako: w przędzeniu, dzierganiu i t. p., w których podczas egzaminu złożyli zadowalające dowody postępu. Z resztą dyrekcyja zakładu donosi, że za 90 zr. w m. k. rocznéj opłaty przyjmuje do konwiktu tego zakładu, chłopców, którzy pod okiem miéjscowego dozorcy zakładu, równie jak funduszowi wychowańce, będą mieli stół, mieszkanie, pranie bilizny, i takie same jak owi pobiérać będą nauki.

— *Z Wiédnia.* —

C. k. połączona kancelaryja nadworna nadała cztéry opróżnione miéjsca gubernijalnych sekretarzy doktorowi praw obojga i galicyjskiemu adjunktowi fiskalnemu, Józefowi Wilhelmowi Eminger, lwowskiemu nadkomisarzowi policyi i c. k. radzcy, Janowi Hofmannowi, i komisarzom cyrkułowym piérwszéj klasy, Józefowi Breinl i Karolowi Bocheńskiemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 17. września.* —

Wczoraj w sali bankowéj w obec do 800 właścicieli listów zastawnych, zagaił posiedzenie ogólne jw. Lubowidzki, prezes banku, stosowną mową; na assessorów wezwał ww. Wyczechowskiego i Dekerta, a na sekretarza Zacharkiewicza; poczém czytał dawny radzca towarzystwa, Mierzejewski, zdanie sprawy o działaniach komitetu, następnie prezesem komitetu obrany jw. Stanisław Węgrzecki były sędzia appellacyjny.

Jenerał wójsk pruskich Wrangel przybył do Warszawy.

Rossyja.

Przez ukaz cesarski do kapituły orderów z d. 12. b. m. urzędnik ministerstwa spraw

zagranicznych, radzca stanu książę Czetwertyński w liczbie innych, mianowany kawalerem orderu Ś. Anny 2. klasy z koroną, ze względu na szczególnie gorliwą jego służbę, a nadewszystko na niezmordowane prace w czasie pełnienia obowiązków sprawującego interesa rossyjskie przy dworze madryckim.

W rocznicę radosnéj uroczystości koronacyi najjaś. cesarstwa ichmości tak w greckorossyjskich jako i w innych wyznań świątyniach stolicy odbyły się dziękczynne modły. Wieczorem miasto rzęsisto było oświécone, a przed gmachem 2. korpusu kadetów wyprawiono ognie ochotne, którym piękna sprzyjała pogoda.

N. cesarz jmć raczył rozkazać, nie przyjmować do żadnéj służby rządowéj i do wyborów szlacheckich, do dalszego rozrządzenia zwierzchności, księcia Władysława Lubomirskiego, który należał do ostatniego powstania.

— *Z Moskwy d. 15. sierpnia.* —

Dnia 11. lipca b. r. miało miejsce w tutéjszéj stolicy poświęcenie kamienia węgielnego kościoła katolickiego. Ten pobożny obrzęd odbył się w obecności pp. wojennego jenerałgubernatora, księcia Golicyn, cywilnego gubernatora, p. Niebolsin, i innych wyższych urzędników. Kościół katolicki francuzki w Moskwie powstaje dziś z gruzów, przez gorliwość swych parafian i proboszcza, a nadewszystko skutkiem szczodrobliwości naj. cesarza, który raczył wesprzeć go pożyczką 50,000 rubli, na przełożenie księcia Golicyn. Cała budowa kosztować będzie 100,000 rubli.

Portugalija.

Z Falmouth, w poniedziałek rano o god. 8.

Szoner »Pike« przybył w téj chwili z Lizbony i Oporto, i przywozi wiadomości z piérwszego miejsca do dnia 27go, a z ostatniego do dnia 29go z. m. Walka jeszcze nie jest rozstrzygniona, albowiem marszałek Bourmont idzie ku Lizbonie w 18,000 ludzi. Główną kwatérę ma w Leiria, blizko 77 (ang.) mil od Lizbony. Jenerał Lemos stał w Santarem, 55 (ang.) mil, a jazda Dom Miguela w Terros Vedras, 27 (ang.) mil od stolicy. Domyślają się, że w kilku dniach zbierze się to wojsko pod Torres Vedras i uderzy na Lizbonę. Książę Cadaval stał ze swoimi żołniérzami policyi w Torres Vedras. Bourmont zamyśla przypuścić najsilniéjszy szturm, a Dom Pedro natęża wszystkich sił, aby się mu oparł. Hrabia Saldanha wyruszył z Oporto w 6000 ludzi, i znajdował się w tyle wojska Dom Miguela. Linije i szańce, wznoszone na 2 mile w koło Lizbony, jeszcze nie były ukończone, wszelako czynnie roboty popiérano, i spodziewano się je ukończyć do dnia 2. t. m. Zdaje się, że cała siła, którą Dom Pedro mógł zebrać, nie przenosi 9000 ludzi; że zaś ci tylko odpornie działać mają, przeto spodziewają się przyjaciele młodéj królowéj, iż dosyć liczni będą do dania odporu wojsku miguelistów, tém bardziéj, że wojsko to jest strudzone pochodem. Potrzeba się przygotować do strasznéj i stanowczéj walki.

Dziennik *Correo do Oporto* z dnia 22. i 23. sierpnia, w Coimbrze wychodzący, donosi: Korpus jazdy, który wczoraj nadszedł, ruszył dzisiaj rano dla połączenia się z wojskiem działającém, które idzie ku Lizbonie; podobnież i kilka dział.

Podług wiadomości gazet madryckich z dnia 29. sierpnia tylko Faro ma być w ręku pedrystów. Z resztą Algarbija ujęła za broń w sprawie Dom Miguela; sprawę Dom Pedra nawet jego dawni stronnicy opuszczają, tylko cudzoziemcy przychylni są królowi, lecz nic nie czynią, jak tylko rabują i t. d.

Times z d. 11. b. m. zawiéra następujący wyimek z listu datowanego w Lizbonie d. 26. z. m., przywiezionego przez szoner Pike: »Niezmierne źródła pomocne, które to miasto posiada, mają być użyte, aby tę stolicę podobnie jak Oporto umocnić wkoło szańcami i redutami. Tysiące robotników zajętych jest założeniem linij; wzniesiono kilka zamków i opatrzono je w działa. Książę Braganza już o godzinie 4téj zwiédza roboty. Jenerał Saldanha przybył tu wczoraj z Oporto; dwa statki parowe i kilka statków z żaglami przywiezły tu 5. pułk strzelców i 15. piechoty, razem 1000 ludzi, które należały do osady Oporto; większa część téj załogi przybędzie tu na okrętach w tym celu najętych, wraz z końmi jazdy. Byłe wojsko, oblęgające Oporto, wyruszyło do Estremadury, gdzie połączyło się teraz z byłą osadą Lizbony i korpusem Molellos (teraz Larochejaquelin) i podług różnych zgodnych doniesień wynosi 15 do 20,000 ludzi, z których większa część w złych mundurach, w złém obuwiu i najgorszym duchem ożywiona. Wojska te rozciągają się od Obidos i Caldas aż do Santarem, gdzie przeprawiły się znowu za Tag i posunęły się do Camory i Salvaterra, 10 mil od Lizbony. W stronie północnéj bliżéj siebie stoją, zachowują się spokojnie i nie zajmują stanowiska, lecz nieustannie przeciągają jako korpusy partyzanckie. Podług wszelkich wiadomości nie zdaje się, aby nieprzyjaciel zamyślał miasto oblédz, lecz stara się zająć silne pozycyje nad Tagiem, mianowicie Abrantes i Santarem, i tym sposobem zapewnić so-

bie najżyzniéjsze części Alemtejo. W Algarbii poniósł nieprzyjaciel wiele straty, i w różnych utarczkach, zaszłych pod Faro i Lagos nie dawano gierilasom pardonu. Większa część wójsk nieprzyjacielskich w wspomnionych obwodach cofnęła się ku Evora, gdzie zdaje się, że będzie założona główna kwatéra dywizyj nieprzyjacielskich. Książę Terceiry stoi w Villafranca i codziennie odbiéra tamże z tąd posiłki, które organizuje; prawie wszystko wojsko regularne, zdolne do boju, jest tam zebrane, a gdyby osądził za dobre cofnąć się, będzie zasłoniony i wspiérany przez okręty wojenne i ich ludzi, z których większą część posłano w górę rzéki, aby łącznie z tą dywizyją wojska działała. Droga, wiodąca z tąd do Villafranca, przestrzeń mil 7, ciągnie się wzdłuż rzéki; ponieważ ta (Tag) jest tamże bardzo széroka, przeto działa nieprzyjacielskie na przeciwnym brzegu nic nie zrobią okrętom. Prawie wszyscy mieszkańcy Cintry schronili się do stolicy, i setki rodzin, które domy swoje z swoim ruchomym majątkiem opuściły, przybyły tu na statkach. Nowo utworzone batalijony gwardyj narodowych mogą liczyć 7000 ludzi; tylko część onych jest mundurowana, lecz wszyscy są zbrojni i ćwiczą się regularnie w obrotach.

Z uwagi ważnego pytania o rejencyi, przytaczają na korzyść Dom Pedra, że interes kraju wymaga, aby tenże w następnych cztérech latach, dopóki młoda królowa nie dójdzie wieloletności, sprawował obowiązki rejenta, albowiem obawiać się należy, aby się nie odnowiły najszkaradniéjsze sceny z 1826 i 1827, a może jeszcze silniéj. Pułkownik Campbell, znajdujący się w Koimbrze, tak sobie sprzykrzył tę sprawę, że udał się z tamtąd do Figueira, z kąd popłynąć chciał do Anglii; że zaś tam nie zastał żadnego okrętu, pojechał więc do Hiszpanii; toż samo uczynił Don Carlos M. Pereira, który zakupił statki parowe dla Dom Miguela w Anglii. Wicehrabia Santarem miał prosić o swoje uwolnienie; poseł hiszpański Cordova pojechał do Abrantes, dokąd udały się także infantki i Don Carlos. Droga ta wiedzie do Elvas i Hiszpanii. Marg. Tancos, poufny Dom Miguela, przyjaciel i adjutant, umarł w d. 29. sierpnia w Koimbrze na cholerę.

Albion z d. 11. b. m. wyraża: »Statek parowy African zaledwie przybył do Lizbony z poselstwem o uznaniu Dony Maryi, gdy okręt Hermes tuż za nim płynął ze zleceniem, aby angielscy żołniérze morscy nie lądowali, lecz najściśléjszą zachowywali neutralność. Wraz nadszedł tamże rozkaz, odwołujący p. Hoppner.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 9. września zaproszono na rozkaz króla wiele osób na wielki polityczny obiad, który ma być dany w zamku windsorskim za przybyciem młodéj królowéj Dony Maryi i księżnéj Braganza.

O przybyciu księżnéj Braganza i jéj córki do Portsmouth umieściły gazety londyńskie z d. 10. września co następuje: O godzinie wpół do 8éj stanął okręt Soho w przystani, o wpół do 10. wysiedli na ląd dostojni podróżni śród huku dział i radosnych okrzyków mnóstwa zebranego ludu. Rząd wydał był już wprzód do władz w Portsmouth odezwę treści następującéj: »Zawiadamiamy waćpanów, że księżna Braganza i królowa Portugalii co chwila mogą przybyć do Portsmouth, i wzywamy waćpanów, abyście onym oddawali wszelkie honory i uszanowanie, należące się głowom ukoronowanym.« — W d. 9. jadły monarchinie obiad u admirała, który zaprosił znamienitych Portugalczyków i Anglików, Sir J. Graham, admirala Dundas, Sir F. Maitland i Sir Thomas Hardy. Sir Thomas William spełnił toast za zdrowie Dony Maryi, królowéj Portugalii. Poczém spełniła młoda królowa toast za pomyślność swojego wysokiego sprzymierzeńca, króla Anglii, któremu mocno czuje się być obowiązaną za jego dobroć, przyjaźń i gościnność. Jak słychać, księżna Kent i księżniczka Wiktoryja przybędą tu dzisiaj z Cowes, dla odwiedzenia dostojnych gości. Sir Joseph Whately wręczył onym własnoręczny list króla, który zaprasza królowę Portugalii i księżnę Braganza do Windsoru.«

Courier z d. 10. września donosi: Królowa Portugalii wyjedzie dzisiaj o godzinie 11. rano z Portsmouth, a przybędzie o godzinie 5. wieczorem do Windsoru i zabawi tamże do przyszłéj soboty. Z Windsoru, nie zwiedzając stolicy, powróci do Portsmouth i odprawi podróż do Portugalii na statku parowym Soho.

W d. 9. wyjechał z Londynu nowy angielski poseł na dworze madryckim, p. Villiers, dla udania się do Madrytu.

Hr. Grey wyjechał już w d. 7. września do Howick (w Northumberlandyi), a lord Palmerston opuścił Londyn w d. 9. września rano, dla przepędzenia kilka dni na polowaniu.

Ostatecznie jest już uchwalono, aby miéjsce margr. Anglesea, jako lorda namiestnika w Irlandyi, zastąpił margr. Wellesley. Już w d. 20. t. m. miał się udać na miéjsce swojego przeznaczenia. Na jego miéjsce, jako w. szambelana, będzie książę Argyle mianowany.

P. Thiers wyjechał ze swoim orszakiem do okolic fabrycznych, a najprzód do Birmingham.

Z Rio de Janeiro donoszą pod d. 11. czerwca, że bil przełożony izbie deputowanych, aby z Dom Pedrem, gdyby wstąpił nogą na ziemię brazylijską, postąpić jako ze zdrajcą kraju, nie został przyjęty; lecz nie wątpią, iż rząd chwyci się surowych środków w takim przypadku.

Niedawno doświadczano w Glasgawie, gasić pożar parą. W pewnym domu, 15 do 16 stóp wysokim, skupiono po wszystkich rogach w jednéj minucie palne materyjały, zapalono je i dozwolono wznieść się płomieniom 9 do 10 stóp wysokości. Natychmiast poczęła para działać z machiny na dom, i ugasiła płomień niespełna w dwóch minutach; po otworzeniu drzwi ustał pożar zupełnie w dwóch minutach.

Między ważnémi papiérami, podanémi izbie niższéj na ukończenie teraz parlamentu, są wyjątki z korrespondencyi ministra osad z kilku urzędnikami w osadach angielskich, względem wynoszenia się mieszkańców. W roku 1832 wyniosło się do Kanady 55,000 osób, które przywiozły z sobą kapitał, wynoszący blizko 700,000 funt. szterl.

Niedawno wywieziono znaczną ilość kruszców z Anglii do stałego lądu. Od dnia 1. do 25. sierpnia z samego Londynu wysłano tam blizko 500,000 uncyj złota i srebra tak w pieniądzach, jakoteż w sztabach. Do Petersburga posłano 71,000 uncyj, do Hamburga 220,000 uncyj, do Kaletu 74,000 uncyj, do Roterdamu 102,000 uncyj:

Francyja.

Statek parowy Sphinx, pod kapitanem Sarlat, wypłynął z Cherbourga w d. 7. września; wiezie ón lorda Durham, który się znajdował na uroczystościach w Cherbourgu, na powrót do Anglii, i znowu potém wróci do Cherbourga.

Eskadra z Cherbourga miała d. 8. września odpłynąć do Brest, gdzie okręty téjże otrzymają rozkazy do dalszego onych przeznaczenia. Statek parowy Rapade, pod porucznikiem Alliez, odpłynął z Toulonu w d. 8. września do Algieru z 67 podróżnymi wojskowymi.

Temps mówi: Marg. i margrabina Loulé nie będą towarzyszyli królowéj Donie Maryi do Portugalii; p. Loulé osiadł w Passy, i pozostanie we Francyi, dla czuwania nad różnémi układami, rozpoczętémi z rządem francuzkim.

W d. 8. września w południe odbyły się w Paryżu na polu marsowém tegoroczne wyścigi konne, za obiedwie król. nagrody po 5000 i 6000 fr., jakoteż za wyznaczoną w roku 1830 przez osoby prywatne nagrodę 5000 fr. Piérwszą wygrał Clerino, koń lorda Seymour, po trzechkrotnym biegu; drugą Felix, p. Rieussec, po dwóch krotnym biegu; trzecią Fra Diavolo, lorda Seymour po jednym biegu. Oddalenie na każdy pojedyńczy bieg wynosiło podwójny obwód pola marsowego. W d. 15. będą wyścigi o nagrodę 6000 fr. wyznaczoną z listy cywilnéj, i nagrodę 3000 fr. wyznaczoną przez księcia Orleańskiego.

Minister handlu przełożył izbie handlowéj szereg pytań, których wypracowania życzy sobie dla ustawy cłowéj, która ma być izbie przełożona. Najgłówniéjsze dotyczą się wełny, żelaza i węgli kamiennych. Cło od wełny wynosi 33 procentu od wartości; takowéj wprowadzono r. z. 7.600,000 funt. Aby fabrykanci mogli miéć konkurencyją na zagranicznych jarmarkach, dawane bywają nagrody od wywozu za fabrykaty wełniane, które r. z. wynosiły 2.496,000 fr.; podczas gdy cło na zagraniczną wełnę czyniło tylko 1.733,000 fr. Chociaż nagrody daleko przewyższały summę, za cło zapłaconą, nie były wszelako dostateczném wynagrodzeniem dla fabrykanta; albowiem większa część jego materyjału składała się z francuzkiéj wełny, utrzymywanéj cłem w wysokiéj sztucznéj cenie. Wywóz fabrykatów wełnianych wynosił 26.000,000 fr. Anglija zaś, która cło swoje na zagraniczną wełnę zniżyła na 1 penny od funta, wprowadziła w ostatnim roku 28,000,000 funt. zagranicznéj wełny (między témi 20 mil. z Niemiec) a jéj wywóz sukna wynosił 130.000,000 fr. Rada rękodzieł nalegała mocno w ostatnim roku na zniżenie cła; lecz rada rolnictwa sprzeciwiała się temu, i po długich sporach chciała tylko dozwolić zmniéjszenia 5 procentu. Administracyja i izby przychylni są systematowi zakazującemu, i nie można spodziéwać znacznego zniżenia cła. Taki jest przypadek i z żalazem, potrzeba zniżenia cła co dzień jest bardziéj naglącą, a szczególniéj przy wielkich planach zaprowadzenia kolei żelaznych po calej Francyi, coraz głośniéjszą się staje; hamerni interes jest przytém tylko podrzędny, albowiem zniżenie cła pociągnęłoby spadnienie cen drzewa, które przez wyłączenie zagranicznego żelaza, i przez wielką konsumcyją hut żelaznych od lat 12 prawie do dwóch razy tyle podniosły się. Lecz posiadacze lasów tworzą klasę, nader wielki wpływ mającą, i dotąd zniweczali wszelkie doświadczenia, aby zniżyć cło od żelaza. Zrządzona przezto sztuczna drogość żelaza przynosi konsumentom roczněj szkody 50 mil. fr. i wiele przedsiębierstw czyni nie podobnémi. Użalają się na to powszechnie, i może osiągną małą odmianę systematu, lecz zawsze nie głęboko się-

gającą. Te same stosunki działają na cło od węgli kamiennych; rząd nakazał bież. roku wielkie śledztwo w tym przedmiocie, lecz rezultat onego jeszcze nie jest ogłoszony. Wszelako środki wpanów ograniczą się na tém, aby ułatwiły przywóz węgli, i w téj mierze toczą się układy z właścicielami kanałów; lecz nie jest niepodobieństwem, iżby nie było zmniéjszone owo wysokie cło od węgli kamiennych belgijskich, chociaż francuzkie kopalnie tak mało są w stanie dostarczać na potrzeby; ponieważ w r. 1831 wprowadzono 542,000 beczek belgijskich węgli kamiennych. Opinija publiczna tak jest na korzyść, jeżli nie prawdziwéj wolności handlu, to przynajmniéj za dopuszczaniem surowego materyjału, że z laty przynajmniéj jakie bądź uzyska koncessyje.

Eclairer de Toulon z d. 27. września mówi: Baczność tych, którzy wzrok swój zwrócili na bogatą afrykańską ziemię, Indyjów, przez Francyją w trzech dniach zdobytych, zajęta jest w téj chwili dwoma ważnemi faktami, z których się jedno już spełniło, a drugie będzie spełnione, to jest: wyprawa do Mostaganemu, a druga projektowana do Boujik. Od czasu, jak osadziliśmy Algier, od czasu jak przez tę pozycyją panujemy brzegom afrykańskim, rząd pomału postępował, lecz przecie postępował, aby ustalić swoje panowanie na owych brzegach, i zjednać sobie nowe silne podpory, zanimby wtargnął w środek kraju. Po Algierze osadził rząd Bonę i Oran, aby z tych punktów panować nad wschodniémi i zachodniémi częściami brzegów Rejencyi. Zająwszy te pozycyje, zajęto następnie w posiadłość Mers el Kebir, Arzew i Mastagonem. Teraz chcą usadowić się w Boujik. Trzy wspomnione miéjsca są dopiéro piérwszémi ogniwami łańcucha, którym mają być całe brzegi od Oranu aż do Algieru zamknięte, tak jak Boujik jest jednym z tych piérwszych punktów, który trzeba zająć, aby panować nad brzegami od Algieru do Bony. Z Mostaganem można łatwo dostać się do Kolmita, i przez ten punkt owładnąć ujście Shellifu, znacznéj rzéki, którą bez trudności można się wedrzeć wewnątrz królestwa Algieru i przebyć rejencyję wzdłuż (przeszło 75 lienes). Z Boujik można późniéj dostać się do Figel, Cull, Takush i t. d. i zapewnić sobie całe brzegi. Ze względu na kolonizacyją może zajęcie Mostaganem niewyrachowane przynieść korzyści, podczas gdy wyprawa do Boujik jest w interesie utrzymania posiadłości.

Journal du Commerce gani rząd za łagodne środki, nakazane od niejakiego czasu w zachodnich prowincyjach, a mianowicie za oddanie strzelb, które w roku zeszłym podczas rozbrojenia Wandei odebrano wieśniakom. Dziennik ten mniema, iż nieprzewidziany wypadek może łatwo zrządzić nowe powstanie rzeczonych prowincyj. *Journal de Paris* broni rządu przeciw takim zarzutom.

Między Wandeyczykami, służącémi w wojsku Dom Miguela, znajduje się dowódzca Szuanów, Diot, który pod nazwiskiem Brassager, otrzymał od Dom Miguela stopień podpułkownika, za waleczność, okazaną d. 25. lipca w bitwie przed Oporto.

Przed wyjazdem z Cherbourga, kazał król przywrócić cyfry Napoleona na gmachach rządowych, jako to: w Tuilleryjach, Louvrze, Wersalu, St. Cloud, Compiegne i Fontainebleau. Popiersie Napoleona, zdjęte z kolumnady pałacu Louvre, w miéjscu którego była dotąd statua Ludwika XVI., zostanie znowu umieszczone.

Dz. *Temps* pisze, iż lord Palmerston znajdował się *incognito* w Cherbourgu.

Dnia 2. b. m. pochowano w Boulogne 65 osób, które utonęły w morzu na rozbitym okręcie angielskim »Amphitrite«, a których ciała woda na ląd wyrzuciła. W orszaku pogrzebowym znajdowało się blizko 2000 ludzi; na czele szedł konsul angielski, pan Hamilton.

Woźny sądowy wręczył dnia 5. b. m. redakcyi *Journal des Debats* pismo księcia Brunświckiego Karola, w którém oznajmia, iż z powodu umieszczenia listu, wyjętego z gazety głównego urzędu pocztowego frankfurtkiego z d. 27. sierpnia, gdzie była mowa o nowych zamysłach księcia Brunświckiego, zaskarży ją do tutejszego sądu policyi o obelgę. Donosząc o tém *Journal des Debats* przydaje: »Jesteśmy gotowi odpowiedzieć w sądzie na to osobliwsze zaskarzenia księcia.«

Donoszą z Algiéru pod dniem 24. sierpnia, iż przybycie tam pana Rothscild dało powód do różnych domysłów. Mniemają, iż chce kupić część równiny Metidiah, co natychmiast podniosło cenę gruntów. Dnia 5. września spodziewano się w Algiérze przybycia komissyi, mającéj nieograniczone pełnomocnictwo urządzenia osady.

Gdy admirał Malcolm znajdował się przed Lesbos, pozwolił dwom synom swoim udać się na ląd. Zabrali ich Grecy, zaprowadzili w głąb kraju, i źle się z nimi obeszli. Dopiéro po trzech dniach, gdy admirał kazał 300 ludzi na ląd wysadzić, oddali Grecy tych młodzieńców.

Holandyja.

Dziennik *Amsterdamer Handelsblad* pisze: Najnowsze wiadomości potwierdzają, że spo-

)(2

dziewać się należy prędkiego ukończenia układów konferencyi londyńskiéj, skoro zgodzą się względem pytania luxemburskiego. Zdaje się nawet potwierdzać, że Związek niemiecki uprzedził króla, i zapytał się go o jego zamiary względem punktu luxemburskiego. Mają za faktum, że układy zostały znowu w Londynie przedsięwzięte, i że ze wszech stron nalegają na szybkie rzeczy téj załatwienie, a tak jest powód spodziewać się ukończenia.

Belgijum.

Moniteur Belge udzielił program uroczystości, które odbywać się mają w d. 23., 24., 25. i 26. b. m. ku pamiątce rewolucyi w r. 1830.

Szwajcaryja.

Od granic Szwajcaryi donoszą pod dniem 30. sierpnia, iż książę Brunświcki Karol przejeżdżał przez kanton Graubindten.

Niemcy.

Gazeta powszechna donosi od granic czeskich z dnia 8go września: — Gazeta powszechna z dnia 30. sierpnia zawiéra artykuł z Pruss oznaczony ††, którego autor tuszy sobie nadzieję, że zebranie się panujących w Czechach ma na celu, doświadczać *utworzenia nowego prawa narodów*. W końcu przyrzeka korrespondent w swoim czasie udzielić dokładniéjszego doniesienia względem swojego wyrzeczonego na prędce zdania, od zrealizowania którego zawisło, jak utrzymuje, wszystkich zbawienie. — Im łatwiéj pozór, dobrze być zawiadomionym, mógłby mnóstwo łatwowiernych zaślepić, tém bardziéj jest potrzebą, zamknąć drogę pomieszanym zdaniom pojedyńczych, lub życzeniom i usiłowaniom stronnictwa, którąto drogą stara się przywłaszczyć sobie zdanie o układach, na teraz się toczących. Najpiérwéj rozważyć potrzeba w owym artykule, że: pod życzeniem utworzenia nowego prawa narodów, ukrywa się złe zrozumienie najprostszego pojęcia zasadniczego o prawie, złe zrozumienie, jakie sobie tylko można z tego zdania objaśnić; że prawo, niegdy według stosunku okoliczności i potrzeb chwilowych zrobione i wynalezione, a zatém zdolne także jest uledz dowolnéj odmianie. — Prawo narodów spoczywa, jak prawo prywatnego, na prostém przykazaniu sprawiedliwości i miłości bliźniego; opiéra się na obyczajowéj powinności: oddawania każdemu co jest jego, dopełniania swoich zobowiązań, niekrzywdzenia nikogo w jego prawach, na wspiéraniu dobrego wedle sił, i na zapobieganiu, w miarę nadanéj od Boga władzy, dzikiéj przemocy niesłuszności i uciskowi słabszego przez mocniéjszego. Można twierdzić, że niepodobna położyć innego kamienia węgielnego do prawa narodów, jak właśnie ten kamień; oprócz tego można być zapewnionym z dobrego źródła, że zebrani w Czechach monarchowie, miasto zamyślać o utworzeniu nowego prawa narodów, właśnie przeciwnie w swojéj wysokiéj woli zwrócili na to swoję uwagę, starać się, aby pomienionym dawnym zasadom prawa narodów oddawano wszędzie poszanowanie i należytą cześć, i to zwłaszcza więcéj ku dobru całego europejskiego świata, niżeli we własnym ich interesie. To szczytne usiłowanie może nigdy nie było potrzebniéjsze, jak w czasie, kiedy dążności rewolucyjne odwołują się do prawa narodów, jak do obosiecznego miecza, i wszędzie onego świętość głoszą, gdzie w dotychczasowych oznaczeniach onego mniemają znaleźć tarczę dla *przywiedzionych już do skutku utworów rewolucyi*; odwoływanie się zaś do świętości istnących traktatów szydersko od siebie oddalają, skoro prawe rządy takowych używają ku obronie swoich własnych praw przeciwko *istniejącym* gwałtownościom.

Prusy.

Gazeta Stanu donosi z Berlina z dnia 15go września: Król jmć powrócił wczoraj z Magdeburga.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Montechi e Capuletti, oder: Romeo und Julie*, opera we 2 aktach.
Jutro: *Salomons Urtheil*, melodrama historyczne w 5 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Życie bliźniaków, czyli: Koleje losu*, obraz dramatyczny w 6 oddziałach.

Jutro: w niedzielę dnia 29go września, będzie miał zaszczyt jp. G. M. d'Avanzo, mechanik z Wenecyi, po raz piérwszy, popisywać się w sali redutowéj, z kunsztami pytagorycznémi. — O szczegółach tego popisu doniosą zwyczajne afisze.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 39. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.